Nr. 14 SOSNOWIEC, piątek dnia 19 stycznia 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Nasza gospodarka
w czasie przyszłego pokoju.

Przytaczamy w dosłownem tłomaczeniu artykuł pod powyższym tytułem p. Jerzego Guenthera, jener. dyrek. austr. Tow. robót hutn. i gurn., drukowany w „Neue Freie Presse (Nr. 18803), gdyż wywody autora prawie w całości dadzą się zastosować i do naszych warunków powojennych, szczególnie odnośnie przemysłu górniczego i rolnictwa, którego racjonalny intensywny rozwój może w bardzo krótkim czasie pomyślnie urególować nadszarpnięte przez wojnę stosunki ekonomiczne kraju naszego.

Odrodzenie po wojnie wymaga przedewszystkiem zapoznania się z rozmiarami szkód i krzywd, jakie wojna spowodowała, w szczególności w dziedzinie gospodarki, pisze p. J. Guenthner. Zawrzemy pokój z olbrzymim ciężarem długu i pasywami w naszym bilansie płatniczym, powstałemi już w czasie wojny, i z dalszym ciągiem powiększonych podczas wojny pasywów w naszym bilansie handlowym, bez widoków na możność zamienienia ich w krótkim czasie na aktywa.

Wielkie pasywa w naszym bilansie płatniczym z natury rzeczy, pociągną za sobą odpowiednie disagio waluty, a oprócz tego, w zależności od lichwiarskich dążeń wielu gałęzi zarobkowania, niestety, nie dość energicznie przez państwo ściganych, podrożenie kosztów życia.

W celu przywrócenia normalnego stanu rzeczy, musimy się przygotować do energicznej i pełnej poświęcenia pracy odrodczej.

Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że my przez długi przeciąg czasu po wojnie, nie będziemy w stanie przyjmować poważniejszego udziału w eksporcie. Liczne luki i próżnie, które powstały w kraju w czasie wojny, będą wymagały zapełnienia dla własnych potrzeb naszego przemysłu. Pewnem jest także, że surowce, będące do rozporządzenia, to ile one muszą być sprowadzane z zagranicy, po większej części zostaną zużyte w czasie wojny, więc po wojnie nastąpi wielki przywóz surowców i towarów, lecz za to wywóz towarów będzie bardzo ograniczony. Z tego wynika, że bilans handlowy jeszcze dłuższy czas musi pozostać biernym, że żadna obca waluta nie przyjdzie nam z pomocą do zapłacenia za sprowadzone przez nas surowce, i że będziemy musieli dopomódz sobie zaciągnięciem zagranicznych pożyczek, które nie powinnyby być odmówione zwycięskiemu państwu, biorąc pod uwagę dążenie zagranicznych dostawców do otwarcia na nowo starego rynku dla ich towarów. Państwa koalicyjne, liczące w czasie wojny bardzo wiele na przywóz, mniej wynalazcze i energiczne o przygotowaniu miejscowych materjałów zastępczych, z powodu możności otrzymywania ich z zagranicy, o wiele więcej strzegły jednakowoż swojej waluty, ponieważ dotychczas udawało się im płacić swoje zagraniczne zobowiązania z realizacji zagranicznych pożyczek.

Z powyższego wynika, że możemy odrodzić nasze życie gospodarcze tylko wtedy, jeżeli odroczymy nasze zobowiązania pieniężne względem zagranicy drogą pożyczek długoterminowych. Kiedyś jednak zobowiązania te muszą być spłacone. Okres czasu między temi dwoma momentami powinien być zużyty na to, aby z bezwzględną energią stworzyć takie położenie, które obok amortyzacji zagranicznych długów, umożliwiłoby przywrócenie i utrzymanie równowagi w naszym bilansie płatniczym.

Ograniczenie dowozu surowców i towarów gotowych i tak nastąpić musi wobec poważnego zmniejszenia pojemności floty handlowej międzynarodowej, spowodowanej przez wojnę.

Musimy zatem według mego zdania, zaniechać dalszych ograniczeń i dążyć do wprowadzenia naszego życia zarobkowego o ile można prędko w pełny ruch, aby swobodna gra znowuż zaporządkowała siły gospodarcze. Aktywowość naszego bilansu handlowego i płatniczego nie powinna być osiągnięta przez ograniczenie produkcji i przez ścieśnienie konsumcji. Prawda, musimy zredukować nasz przywóz, o ile to jest możliwem, ale nie przez powstrzymanie się od niezbędnego, lecz przez gotowość wyrzeczenia się rzeczy zbytecznych. Rzeczą zbyteczną jest jednak równie dobrze wszyztko, co wyrabia się w kraju, jak i co może być sprowadzonem z zagranicy. Wykazała nam ona pod przymusem biedy, że zużytkowując rezultaty badań naukowych dla wielu rzeczy, które uważaliśmy za bezwarunkowo niezbędne wymogi naszego codziennego życia i które sprowadziliśmy z zagranicy, możemy znaleźć materjały zastępcze w kraju.

Obniżenie kursu naszej waluty, która, jak i niektóre choroby, nosi sama w sobie źródło ozdrowienia, doda, wskutek utrudnienia przywozu, bodźca do powiększenia produkcji w kraju.

Zaznaczyłem już, że wydaje mi się ciężkim błędem zdławienie swobodnego rozwoju naszego życia gospodarczego przez zmniejszenie przywozu surowców. Nie dotyczy to jednak ograniczenia przywozu takich towarów, które służą jedynie dla zaspokojenia przesadnych potrzeb zbytku.

Austrja, która posiada rozległą i bogatą hodowlę owoców, nie potrzebuje wysyłać zagranicę 10 miljonów koron za sprowadzenie delikatnych jarzyn kuchennych, a wrodzony wdzięk austryjackich kobiet nie poniesie żadnego uszczerbku, jeżeli zakaże się przywozu piór strusich i innych, których w r. 1912 sprowadzono za 16 miljonów koron, Równie dobrze możemy się obejść bez francusktego wina szampańskiego lub bez rosyjskiego kawioru i czuć się pomimo to dobrze. Możemy się również na cały szereg lat wyrzec przywozu klejnotów i drogich kamieni, których sprowadzaliśmy za 60 miljonów koron rocznie, w przeświadczeniu, że przez to przyczyniamy się do wyleczenia ran, zadanych przez wojnę. Prawda, że niektóre rzemiosła zbytku pociągnione zostaną przez to do upadku. Ale nawet jeżeliby państwo przyjęło na własny rachunek utrzymanie poszkodowanych z tego powodu rzemieślników, to obciążenie takie nie może być rzucone na szalę jako przeciwwaga niebezpieczeństwa wyłączenia od wszelkich stosunków narodów pomiędzy sobą. Właśnie prawdopodobieństwo, że szybkie wzbogacenie się po wojnie objawi się zewnątrznie przez wzmożony zbytek, powiększa niebezpieczeństwo i nakazująco zmusza do przedsięwzięcia odpowiednich środków.

Państwo musi więc z całą energią interweniować, tak przez usunięcie na drugi plan mniej ważnych interesów, jak również przez zabronienie wszelkiego zbytecznego przywozu bądź to dlatego, że odnośne towary lub fabrykaty, mogące je zastąpić, wyrabiane są w kraju, bądź to dlatego, że można ich się wogóle wyrzec, jako przedmiotów zbytku.

Wprawdzie protekcjonizm utrudnia również i wywóz. Ale to jest troska późniejsza. Nie możemy żyć w przyszłości, jeżeli przedtem jużeśmy umarli. Stosunki przyszłości są nie do przewidzenia: nie kopmy rowu, przez który nie będziemy mogli przeskoczyć.

Jeszcze raz powtarzam, że pierwszą naszą troską powinno być zmniejszenie przywozu towarów, lecz jednak bez ograniczenia naszej zdolności produkcyjnej. Potem dopiero nastąpi przedsiębranie środków dla podniesienia wywozu, które wymagają dużo dłuższego przygotowania, poczynając od świadomej swego celu i metodycznej intensywności gospodarstwa rolnego.

Trudności naszej finansowej gospodarki w nadchodzącym czasie pokoju zbyt łatwo doprowadzą do chorobliwej żądzy oszczędzania. W przeszłości byliśmy oszczędni tam, gdzie moglibyśmy byli być rozrzutnymi, — rozrzutni tam, gdzie powinniśmy byli być oszczędnymi. Oby w przyszłości mogło być inaczej. Twierdzę, chociaż to brzmi jako paradoks, że my możemy stać się bogatymi tylko wtedy, gdy będziemy głęboko sięgać do worka, kiedy to uczynić warto, gdy będziemy robili wydatki dla celów produkcyjnych, gdy



Król Albert belgijski.

będziemy głęboko spulchniać i wynaważać ziemię, na której obficie wyrosną złote owoce dobrobytu i siły.

Oszczędzać, jaknajbardziej oszczędzać, powinniśmy we wszystkich zbytecznych wydatkach naszej, niestety, tak przesadnie kosztownej administracji. Oszczędzać także przez powolne zredukowanie przesadnych cen towarów, które tak nadmiernie obciążają koszty ogólnego prowadzenia życia i przez to również i budżet państwowy.

Kiedy ster prowadzi daleko widzący wzrok i silna ręka, nie potrzebujemy się obawiać o naszą przyszłość!

List pasterski biskupa kujawsko-kaliskiego.

J. E. Biskup kujawsko-kaliski ks. dr. Stanisław Zdzitowiecki wydał następujący list pasterski:

Wojna, która sroży się już trzeci rok na naszej ziemi, coraz dotkliwie daje się we znaki — szczególnie w większych środowiskach miejskich. Ofiarność, która w początkach była mocna i silna, poczyna słabnąć wraz ze słabnięciem wrażliwości na nędzę ludzką. Tak być nie powinno. Żywym przykładem nam świecą bracia z Poznańskiego, którzy od samego początku wojny swój grosz ofiarny z tą samą, co dawniej, ochoczością składają na ulżenie nędzy naszego kraju.

Wielokrotnie urządzano tam dni wstrzemięźliwości, a pieniądze, w ten sposób zaoszczędzone, powiększyły ich grosze ofiarne.

W tym celu skłaniając się chętnie do prośby ziemianek naszych, przeznaczamy dzień 2-go lutego roku bieżącego na dzień wstrzemięźliwości powszechnej. Mamy głęboką i niezachwianą nadzieję, że wszyscy, w których sercach tlą się jeszcze uczucia wiary ojców i miłosierdzia chrześcjańskiego, w ten dzień powstrzymają się od palenia tytoniu i picia napoi wyskokowych. Pomnoży to znacznie nasze ofiary i zasoby i jako czyn umartwienia, dokonany w dniu poświęconym czci Marji, Królowej Korony Polskiej, zjedna nam Jej łaskawe względy i przemożne wstawiennictwo u Jezusa. Przeto i gorące modły nasze o pokój i wolność kraju, poparte pokutą i czynem zaparcia, łatwiej wysłuchane zostaną.

Zbliża się karnawał, czas zabaw, nieraz szalonych, niech ta ogólna bieda i żałoba, jaka kraj nasz spowiła, poruszy serca nasze i nie pozwoli nam urządzać hucznych zabaw, odprawiania sutych chrzcin i kosztownych wesel, wydawania pieniędzy na drogie modne stroje, które są nie na miejscu, a widokiem swym drażnią tylko w stopniu najwyższym cierpiącą brać naszą.

Podwójmy za to modły nasze, pomnóżmy uczynki miłosierdzia, przypuśćmy walny szturm do nieba o rychłe zmiłowanie nad nami.

† Stanisław Bp.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 17 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Po gwałtownym ogniu artyleryjskim nastąpiły wczoraj po południu ataki rosyjskie na nasze stanowiska na południu od Smorgonia, które odparto. Wroga, który wtargnął na wązkim froncie, wyparto. Stanowiska pozostały bez wyjątku w naszych rękach. Liczne zwłoki Rosjan pokrywają pole walki, zkąd zaś zaczepiono.

W ciągu nocy odparto na różnych miejscach postępujące przeciwko nam oddziały wywiadowcze i oddziały strzelców.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

W Karpatach wschodnich oddział strzelców niemieckich pod Comanem (na północy od Złotej Bystrzycy) wziął z rowów nieprzyjacielskich kilku Rosjan do niewoli i zdobył karabin maszynowy.

Pomiędzy Casinu a doliną Susita Rosjanie i Rumuni kontynuowali z zaciętością ataki w wielkich masach na wydarte im w ostatnich walkach pozycje na wzgórzach. Na jednym szczycie udało im się usadowić. Na wszystkich innych miejscach odparto ich krwawo z wielkiemi stratami.

Zachodni teren walk:

Armia Następcy Tronu Bawarskiego ks. Rupprechta.

Na różnych miejscach frontu akcja artylerji przybrała charakter gwałtowny.

W łuku Ypres stłumiono w zarodku naszą baterją przedsięwzięcie nieprzyjacielskie.

Wskutek pomyślnych przedsięwzięć patrolowych pod Le Sars, Guedecourt i na zachodzie Peronne pojmano 27 jeńców i zdobyto karabin maszynowy.

Armia Niemieckiego Następcy Tronu

Po pomyślnym wysadzeniu miny na wzgórzach Combres wtargnęła piechota hanowerska z pionierami do nieprzyjacielskiego stanowiska, a obezwładniwszy załogę w rowach, wróciły z jeńcami do swoich linii.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

W nizinie bagnistej pomiędzy Brailą a Gałaczem cofnięto wysunięte naprzód posterunki tureckie pod Vadeni według rozkazu przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi na główną linię obronną.

Oddziały rosyjskie postępujące ku La Burtea powstrzymano naszym ogniem artyleryjskim.

Front macedoński

Nie wydarzyło się nic osobliwego.

Chociaż niepogoda ograniczała znacznie w grudniu akcję lotniczą, udało się naszym lotnikom i formacjom obronnym przeciw lotnikom nieprzyjacielskim zadać nieprzyjacielowi znaczne straty.

Straciliśmy 17 samolotów.

Nasi przeciwnicy stracili 66 samolotów, z nich 48 w walce powietrznej, 16 przez zestrzelenie działami z ziemi, 2 przez niedobrowolne spuszczenie się na ziemię. Z nich 22 są w naszem posiadaniu, 44 spadły na ziemię po tamtej stronie.

Pierwszy generał kwatermistrz
v. LUDENDORFF.

Posiedzenie Rady związkowej.

BERLIN, 17 stycznia (B. T. W.). Wczoraj po południu odbyło się w pałacu kanclerza Rzeszy pod przewodnictwem bawarskiego ministra hr. Hertinga dłuższe posiedzenie wydziału rady związkowej dla spraw zagranicznych.

Narady w Londynie.

LONDYN, 17 stycznia, (W. T. B.), Donoszą urzędowo: Lloyd George i członkowie rady wojennej mieli w poniedziałek i we wtorek szereg ważnych narad z generałami Nivelle i Haig.

Nowe żądania koalicji

LONDYN, 17 stycznia. (BTW.). Współpracownik dyplomatyczny „Daily Telegraphu" pisze: Dowiaduję się obecnie, że w sobotę mocarstwa koalicji łącznie z Włochami, które nie wzięły udziału w nocie do Grecji z dnia 31 grudnia, a jedynie pod warunkiem zmiany swego stanowiska zgodziły się na to, że ruch wenizelistyczny nie wyjdzie poza obręb obecnych granic terytorjalnych, doręczyły swe komentarze do noty z 11 b. m. Rządy domagają się ponowcie kontroli nad pocztami i telegrafami, które straciły po zajściach z d 1 i 3 grudnia. Żądają następnie publicznego zadośćuczynienia dla swych flag, natychmiastowego wypuszczenia na wolność schwytanych venizelistów' odszkodowania za wszystkie osoby, zabite podczas zajść w dwóch pierwszych dniach grudnia, oraz wydalenia generała, który wówczas dowodził. Wreszcie domagają się ścisłego spełnienia warunków, wyszczególnionych w notach z dn. 14 i 31 grudnia, oraz w nocie z dn. 8 stycznia. Dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o zniesieniu blokady. Terminu nie oznaczono.

Koalicja a Szwajcarja.

BERN, 17 stycznia. (BTW). Z powodu doniesienia „Echo de Paris", iż z Como ewakuowano ludność cywilną, berneński „Tageblatt" pisze: Gdyby miało potwierdzić się doniesienie dziennika paryskiego, to w tej uderzającej ewakuacji należałoby dopatrywać się rozmyślnego zagrożenia Szwajcarji. W chwili gdy Włochy osadzają Como większą załogą wojskową, należy wzmocnić również naszą południową straż pograniczną. Cel podobnego zamierzenia nie może być przyjazny i pogłębi zdanie pesymistów szwajcarskich. Francuskie i włoskie kwatery zimowe nad granicą naszą przygotują właśnie opinję do tego, co Francuzi i Włosi przypisują obecnie Niemcom.

Przyszła odpowiedź Wilsona.

BERLIN, 17 stycznia, „Berl. Tagebl." pisze: Pewna Telegraficzna agencja holenderska donosi z Waszyngtonu, że prezydent Wilson ma zamiar wyłuszczyć swoje stanowisko wobec not przesłanych mu przez rządy obu grup prowadzących wojnę. Atoli odesłanie tego oświadczenia zależne będzie od postawy kongresu.

Ustąpienie Lansinga?.

SZTOKHOLM, 17 stycznia (BTW.). Biuro prasowe rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych komunikuje, że petersburskie sfery dyplomatyczne uważają za prawdopodobne ustąpienie sekretarza stanu, Lansinga. Poseł Buchanan otrzymał wiadomość, że nastrój amerykańskiej opinii publicznej wskutek niepowodzenia zabiegów pokojowych zmienił się względem Lansinga, który określił treść, oraz chwilę wystosowania noty.

Zebrania w Bostonie, Filadelfii i Baltimore.

WASZYNGTON, 17 stycznia (WAT). W trzech powyżej wymienionych miastach odbyły się w tygodniu ubiegłym wielkie zebrania, urządzone przez partyzanów koalicji, mające na celu założenie żywego protestu przeciwko wysyłaniu ludności belgijskiej do Niemiec.

Z powodu otwarcia tymczasowej Rady Stanu

Królestwa Polskiego „Deutsche Warsch. Ztg." zamieszcza artykuł następujący:

Nowe państwo polskie ma już swoją historję. Po proklamacji Monarchów Niemiec i Austro-Węgier 5 go listopada 1916 roku, nastąpiło 26-go listopada ogłoszenie rozporządzenia o tymczasowej Radzie Stanu Królestwa Polskiego. Dnia 11 grudnia wkroczyły Legjony do Warszawy, dziś zaś, 14-go stycznia 1917 roku zbiera się w Warszawie polska Rada Stanu.

Polska wkracza testamentem na tory rozwoju państwowego.

Rosja i jej sprzymierzeńcy napróżno odmawiają jej tego prawa. Wielkie zdarzenia dziejowe nie liczą się z wątpliwościami prawno-państwowemi. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej ogłosiły swoją niezależność na długo przed pokojem z Anglją, a Francja już przed rokiem 1778 uznała ich istnienie, zawierając z niemi przymierze i kontakt handlowy. Forma państwowa i ukształtowanie granic były wówczas tak samo nie ustalone, jak dzisiaj w Polsce. Wola utworzenia państwa wystarczyła, aby uznano prawo Stanów Zjednoczonych do bytu państwowego; zasady tej jednak nie może przywłaszczać sobie wszelka drobna narodowość, wiedziona zarozumiałością, historycznie nieuzasadnioną.

Polska stoi na prawnym gruncie faktów historycznych. Jeżeli Rada Stanu i naród okażą jednomyślną wolę utworzenia państwa, to Polska osiągnie prawo do bytu państwowego.

Im mocniejsze będą jego podstawy i budowa, tem mniej je wstrząsną zakusy przeciwników.

Jednakże dzieło, mające istnieć i i trwać, stworzyć można tylko pracą poważną i cierpliwą, i tembardziej gdy trzeba je wznieść na gruncie nieprzygotowanym.

Wskrzeszenie Polski dokonywa się wśród najcięższych ze wszystkich wojen, dotychczas Polska nie jest w stanie ani przyczynić się do szczęśliwego zakończenia wojny, ani po zawarciu pokoju bronić swego bytu państwowego. Do obu tych zadań musi się zbroić, jeśli pozyskać pragnie imię i poważanie należne państwu samodzielnemu. Bitny naród polski powinien przy boku armii swoich oswobodzicieli stworzyć sobie armię dość silną, by sprostała temu zadaniu. Podstawę do tego dają mu waleczne Legjony polskie.

Krok za krokiem, jak spodziewamy się, dokona się następnie budowa państwa polskiego. Powaga sytuacji powszechnej wymaga roztropnej i pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich biorących udział w tem dziele; nie można przytem pominąć wielkich zagadnień chwili wojennych i politycznych utrzymanie zaś tego względu na uwadze jest poważnem i pełnem odpowiedzialności zadaniem mocarstw sprzymierzonych.

Rada Stanu zaś ponosi odpowiedzialność, że do tworzenia państwa polskiego przystąpi ze stanowczością, ale też z rozwagą i ostrożnością. W ten sposób dzieło musi się powieść i powiedzie się niezawodnie.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 18 I.

— Co to jest Koło Gospodarcze? Na mocy informacji udzielonych nam przez p. inż. Pojawskiego, możemy nareszcie odpowiedzieć na powyższe pytanie, jeśli dotyczy składu osób, wchodzących do Zarządu.

Otóż cały komitet wyborczy zowie się „Kołem Gospodarczem", którego „Zgromadzenie" podzielone jest na 8 „okręgów. Każdy okręg wyłania 5 delegatów, którzy w liczbie 40 stanowią t. zw. Radę Koła, która wyłania znowy Wydział wykonawczy.

Prezesem tego Wydziału wykonawczego jest p. inż. Pojawski, wiceprezezem — p. Grzegorzewski (fabr. powozów na Star.-Sosn.), głównym buchalterem i sekretarzem — p. Sakowicz, (kasa pożyczk w Związku). Delegatem oficjalnym — p. Wieczorek (właściciel cegielni) Redaktorem p. Wacław Kozielski (laboratorjum chemiczne). Pozatem do Wydziału wchodzą pp.: Duchowski i Stychno.

— Rejestracja wywiezionych funduszów. Wydział Rejestracji strat wojennych przy RGO. w Warszawie zwraca raz jeszcze uwagę na konieczność zarejestrowania wywiezionych przez rząd rosyjski funduszów miejskich, kościelnych, asekuracyjnych, emerytalnych, stypendjalnych, szpitalnych i t. p. .Rejestracja ta nic nie kosztuje, chodzi jedynie o przysłanie do Wydziału przez odpowiednie instytucje, czy to Rady Opiekuńcze, czy zarządy miejskie lub inne danych, dotyczących wywiezionych funduszów z podaniem sumy oraz rodzaju funduszu. Sprawa tej rejestracji ma dla przyszłych naszych obrachunków z Rosją bezwzględnie znaczenie doniosłe.

— Zjazd R. G. O. Wczoraj rozpoczął się w Warszawie w siedzibie Rady Głównej Opiekuńczej 4-ty z kolei, zjazd przedstawicieli Rad Opiekuńczych Powiatowych okręgowych i większych miast. Porządek zjazdu obejmuje punkty następujące: Sprawozdanie i komunikaty zarządu. Finanse rad powiatowych, a potrzeby miast; kwesta ogólnokrajowa; sprawa żywności i oszczędzania artykułów spożywczych; komisje rewizyjne przy radach powiatowych; samorząd lokalny; stosunek rad opiekuńczych do rad miejskich z wyborów; wniozki.

— Nowa loterja klasyczna. Zarząd Loterji Klasycznej R. G. O. zajęty był rozdziałem wydrukowanych już losów I-ej klasy, pomiędzy kolektorów i kolektorki. Czynność tę ukończono dnia 15 b. m., dzięki czemu losy loteryjne znajdą się obecnie w sprzedaży w Warszawie i na prowincji. Ponieważ ciągnienie pierwszej klasy zapowiedziano na dzień 15 i 16 lutego sprzedaż losów odbywać się będzie przez 4 tygodnie. Zaznaczyć należy, że przy podziale losów najwięcej ich otrzymała Warszawa, gdyż 22,000 na ogólną cyfrę 30.000. Mimo to, jak się dowiadujemy, kolektorzy mają już obecnie więcej zapotrzebowań niż losów, jakie otrzymają do swej dyspozycji. Dla uniknięcia spekulacji Zarząd Loterji ostrzega, że kolektorom, pobierającym wyższe ceny za losy, odbierane będą kolekty bezpowrotnie, zwłaszcza wobec zamierzonej reformy kolekt.

— Z Kursów Rzemieślniczych Chrz. T-wa Dobroczynności. Semestr bieżący na Kursach Rzemieślniczych kończy się z dn. 20 b. m, t. j. w sobotę, poczem niezwłocznie rozpoczną się czynności przygotowawcze do semestru następnego, a mianowicie: w dniach 23, 24, 25, 36 i 27 w godz. od 7-ej do 9-ej wieczorem odbywać się będą zapisy słuchaczów i kandydatów na semestr następny, w lokalu Kursów, przy ul. Zygmunta.

W niedzielę 29, 30 i 31 w tychże godzinach dokonane zostaną egzaminy nowowstępujących. Wykłady zaś w semestrze nowym rozpoczną się 3 lutego i trwać będą do 1 lipca. Młodzież rzemieślnicza, pragnąca korzystać z wykładów w nowem tem półroczu, winna niezwłocznie i ściśle zastosować się do powyżej wskazanych terminów zapisu. Opłata za naukę, którą przy wstąpieniu na Kursy uiścić należy z góry, wynosi 3 rb. za całe półrocze. Program Kursów z nowem półroczem nie ulega zmianie. Wykładane jak dotąd będą następujące przedmioty: Religja, jęz. Polski, arytmetyka, geometrja, rysunek geometryczny i techniczny, rys. odręczny, stylowy, fizyka, technologja, wytrzymałość materjałów, buchalterja i korespondencja handlowa, oraz wiadomości z historji i gieografji własnego kraju i narodu.

— Dokument chwili. Miejscowe sfery C. K. N. wystosowały następujący adres gratulacyjny:

„Do Wysokiej Rady Stanu
Królestwa Polskiego
w Warszawie.

Wobec dziejowego faktu w historji Narodu naszego, jakim jest wskrzeszenie własnego Rządu Polskiego, społeczeństwo miejscowe, zgrupowane przy Sosnowieckim Centralnym Komitecie Narodowym lub sympatyzujący z nim z uczuciem wielkiej i szczerej radości wita powstającą Radę Stanu Królestwa Polskiego, z całą ufnością wierząc, że prowadzi ojczyznę naszą ku zupełnemu wyzwoleniu i ku szczęśliwej a pełnej chwały przyszłości". Pod adresem położyły swe podpisy różne osoby, bez różnicy zawodu, wieku i płci.

— Z Gospody Mieszczańskiej. W środę d. 18 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu Gospody (Wawel 3) adw. przys. Seweryn Strzałkowski wyjaśniał ordynację wyborczą do Rady Miejskiej. Wolny wstęp mieli członkowie Gospody i wprowadzeni goście.

— Wyjaśnienie Otrzymaliśmy list od p. J. Pichla z zaprzeczeniem, jakoby należał do Zarządu Koła Gospodarczego i jakoby się trudnił pośrednictwem w dostawie artykułów pierwszej potrzeby. Pan P. pisze do nas, iż pośrednictwem takiem nigdy się nie trudnił i nie ma zamiaru trudnić się niem w przyszłości.

Ratujcie dzieci!

Od jednego z propagatorów idei dobrowolnego opodatkowania się na rzecz biednych dzieci, otrzymaliśmy co następuje:

Przeżywamy wielkie i zarazem smutne czasy.

Wielkie, bo zaczyna nam świtać jutrzenka wolności, smutne — bo kraj nasz był i jest nadal widownią krwawych zapasów dziejowych

Pamiętamy, jak jeszcze niedawno huragan wojenny niszczył nasze niwy, a i obecnie na polach walki giną gromadnie nasi bracia, wojna jednak sięga dalej, sięga do naszych ognisk, zabiera ofiary wśród naszych najbliższych, gubi tych, którzy stanowią naszą przyszłość, naszą dumę, którzy dźwigają sztandar polskości naszej i naszej obywatelskości.

Giną nasze dzieci wskutek okrutnych czasów wojny, giną dzieci biedniejszych rodziców, giną sieroty, ginie pokolenie, które stanowić winno naszą dumę, a o które dbać winniśmy, jak o jaki skarb narodowy. Pamiętajmy jednak, iż jeżeli biedna matka lub ojciec nie są w stanie nakarmić swego dziecka, to my wszyscy powinniśmy przyjść tym rodzicom z pomocą. Po latach huraganu wojny społeczeństwo potrzebować będzie młodych i dzielnych sił, gdy one wymrą w kwiecie wieku, cóż pozostanie społeczeństwu, cóż pocznie ono, nie mając rąk do pracy?

A w przyszłości czeka nas przecież olbrzymia praca, praca odbudowy kraju naszego, naszego państwa niepodległego. Jeżeli czasy obecne są wielkie, to obowiązują one do wielkich czynów, a tym czynem dla naszej biednej dziatwy jest obecnie czyn ofiarny. Składajmy ofiary, składajmy daniny dla naszych dzieci, popierajmy wydział imienia Henryka Sienkiewicza dla dobrowolnego opodatkowania się pod hasłem „Ratujcie dzieci" przy R. M. O', który niesie pomoc najmłodszemu pokoleniu. Nie ustawajmy w ofierze i pamiętajmy, iż to najmłodsze pokolenie nasze na przyszłość kraju naszego od nas obecnie zależy, od naszej zależy ofiary.

Pamiętajmy, iż dla swej przyszłości narody chętnie składają nawet daninę z krwi i najlepszych swych synów. Przyszłość jest drogą każdemu narodowi, nie skąpmy więc i my datków na ten święty cel, którym jest przyszłość kraju naszego, jego siła i rozwój, a które zależne są od naszego najmłodszego pokolenia.

Opodatkujmy się więc pod hasłem „Ratujcie dzieci" jaknajszerzej!

Z Będzina.

+ Likwidacja Komitetu żywnościowego. Wobec postanowionej już likwidacji Komitetu żywnościowego dla ludności chrześcjańskiej w dniu 1 lutego r. b. magistrat zaproponował Zarządowi tej instytucji nieprzerywanie czynności, do czasu ukonstytuowania się nowej Rady miejskiej. Zarząd Komitetu jednak odmówił. Obecnie grono osób krząta się w sprawie utworzenia tymczasowego Komitetu, aby nie pozbawiać ogółu możności nabywania artykułów spożywczych.

+ Istna Palestyna. Ostatniemi czasy ściany domów, parkany etc. zalepiane są różnokolorowemi reklamami, ogłoszeniami i proklamacjami wyłącznie w żargonie. Nadto coraz częściej widać na ulicach szyldy i reklamy wystawowe w języku hebrajskim.

+ Figle elektryczności. Wczoraj wieczorem miasto znów w ciągu pół godziny pogrążone było w ciemnościach z powodu zagaśnięcia światła elektrycznego. Takie niespodzianki za często się powtarzają.

+ Rabunek. W Będzinie wyznaczona została nagroda 800 marek za wskazanie 19 letniego draba, który w dniu 11 stycznia o godz. 10 wieczorem na stacji Szopienice, napadł z rewolwerem w ręku na personel pocztowy i raz wystrzeliwszy, zrabował skrzynkę, zawierającą 18 tys. marek gotówką. W sumie tej była 1 tysiącmarkówka, 12 stomarkówek, 65 pięćdziesięciomarkówek, 340 dwudziestomarkówek, 601 pięciomarkówek 1750 w dwu i jednomarkówkach oraz 995 marek w wycofanych papierach procentowych.

+ Kradzieże. Przed kilku dniami stróżce domu Nr. 76 przy ul. Modrzejowskiej podczas zamiatania przez nią ulicy, ukradziono z mieszkania 70 rb. Kradzież dokonana została o godzinie 2-ej po południu. Wogóle kradzieże dziennie są w Będzinie obecnie bardzo częste.

Z Zawiercia.

(Korespondencja własna „Kurjera Zagłębia").

W dniu 10-go stycznia b. r. na stawie fabryki T-wa Akc. Zawiercie 8-letni syn miejscowego dentysty p. Berkowicza, ślizgając się, zarwał się z lodem i wpadł do wody. Na ratunek pospieszył przechodzący szewc Dancygier. Woda w tem miejscu była głęboka i obaj zaczęli tonąć. Dancygier jednak posadził na sobie chłopca, tak że ten był cały czas nad wodą. Przechodnie dali znać Berkowiczowi do domu. Berkowicz ojciec wskoczył do przerębla, schwycił syna i trzymając się lodu błagał o ratunek. W końcu od przejeżdżającej furmanki odpięto lejce i te rzucono tonącym. Trzymając się lejcy, najpierw wydostał się z wody na lód chłopiec, a potem Berkowicz. Na ratunek Dancygierowi pospieszono dopiero po upływie pewnego czasu, kiedy przyniesiono drabiny i bosaki.

Zaznaczyć wypada, iż całe lato nad stawami fabryki czuwają stróże celem uchronienia rybostanu przed nieprawymi rybakami, gdy tymczasem w zimie przy przeręblach nikt nie czuwa.

Wieści ze stolicy.

☐ **Tymczasowa Rada Stanu** odbyła następne swe posiedzenie w dniu wczorajszym o g. 10 rano w pałacu Kronenberga. U wrót pałacu ustawiono wartę honorową Legjonów, która będzie tu stała zawsze podczas posiedzenia Rady. Na posiedzeniu onegdajszem Tymczasowej Rady Stanu wybrano komisję regulaminową, do której weszli pp.: Bukowiecki, Grendyszyński, Kunowski, Łempicki, Łuniewski i Sliwiński. Według informacji „Głosu Stolicy". w poniedziałek marszałek koronny p. Wacław Niemojowski i jego zastępca p. Mikułkowski-Pomorski złożyli wizytę J. E. p. generał gubernatorowi Beselerowi, ten zaś ich rewizytował. Pod nagłówkiem „Naród — Radzie Stanu" wczorajszy „Głos Stolicy" komunikuje o adresach, jakie nadeszły do Tymczasowej Rady Stanu. Adresy te nadesłali: „Naczelny Komitet Narodowy" z Krakowa, „Komenda Legjonów" z załączeniem adresów pułków i brygad, „Kolegjum Sędziów stoł. m. Warszawy", „Klub Narodowy w Radomiu", z podpisami: dr. Kelles Krauz, Hübner, Epstein i Dobrzański, „Wydział Narodowy Lubelski", Zarząd Okręgowy Narodowego Związku w Lublinie"; odezwy zaś z powodu otwarcia Tymczasowej Rady Stanu wydali: „Polska Partja Socjalistyczna", z wyliczeniem postulatów, jakie zdaniem P. P. S. Tymczasowa Rada Stanu winna wcielić w życie, „Klub Państwowców Polskich", „Narodowy Związek Chłopski", „Koło Wolskie Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego", oraz adresy redakcje: „Godziny Polski" w Warszawie, „Godziny Polski" w Łodzi, „Dziennika Polskiego" w Częstochowie, „Gońca Kujawskiego" we Włocławku, „Ludu Polskiego" w Warszawie.

☐ **Pogrzeb d-ra Chełchowskiego.** Niezwykle liczny orszak żałobny towarzyszył wczoraj na miejsce wiecznego



Rumuński generał Cratniceanu.

spoczynku zwłokom ś. p. d ra Kazimierza Chełchowskiego zasłużonego lekarza, działacza społecznego i radnego miasta. W smutnym obrzędzie wzięli udział przedstawiciele Rady Miejskiej z prezesem A. Suligowskim na czele, Magistratu, T-wa lekarskiego, T wa hygienicznego, T-wa przeciwgruźlicznego, T-wo medycyny społecznej, Macierzy Szkolnej, świata lekarskiego, prawniczego, pedagogicznego, literatury i prasy. Orszak żałobny prowadził ksiądz prałat Bączkiewicz, radny miasta. Nad grobem pożegnali zmarłego: dr. A. Puławski w imieniu T-wa lekarskiego, dr. Polak w imieniu T-wa hygienicznego i dr. Rząd w imieniu Macierzy Szkolnej i Rady Miejskiej.

□ **Cechy a żydzi.** W żydowskim Związku rzemieślniczym w Warszawie odbyło się zebranie z szeregiem referatów w sprawie cechów, poczem powzięto następującą rezolucję: „Zebrani przedstawiciele 28 fachowych, rzemieślniczych Związków majstrów którzy, zeszli się w centralnym Związku Rzemieślniczym, jednogłośnie postanowili wystąpić z najostrzejszym protestem przeciw wprowadzeniu z powrotem przywilejów cechowych, które istniały przed rokiem 1816 i żądają zniesienia ograniczeń żydów w obecnych cechach".

□ **Kryształ zamiast sacharyny.** Podczas gdy jedni używają sacharyny zamiast cukru, inni, zwyczajni oszuści zaczęli w Warszawie „używać" kryształu zamiast sacharyny. Znaleźli się mianowicie „specjaliści" z Nalewek i Grzybowa, którzy skupują flaszeczki-cylinderki po sacharynie, napełniają je zwyczajnym kryształem, zalepiają zręcznie tą samą etykietą i sprzedają potem taki łut kryształu po 1 rublu. Kupujący przekonywa się dopiero w domu, że padł ofiarą oszustwa.

Z różnych stron.

□ **Miljonowe oszustwa w Wiedniu.** W ostatnich dniach wpadła policja wiedeńska na trop wielkich oszust, popełnianych przy państwowych dostawach. Wmieszany jest w tę sprawę cały szereg różnych spedytorów, wielkich kupców wiedeńskich i t. p., którzy zapłacony przez skarb państwa towarów nie dostarczali w całości, lecz część towarów zatrzymywali i sprzedawali je później już to osobom prywatnym, jużto powtórnie skarbowi państwa. Szkoda wynosi wiele miljonów koron. U poszczególnych spólników oszustwa, znaleziono wysokie kwoty; i tak n. p. u jednego z nich gotówkę 400,000 koron. Aresztowano dotychczas spedytora Ryszarda Wetzlara, synowca znanego członka izby panów, dalej Maksa Birnbauma dyr. floridsdorfskiej fabryki chleba Schmalza, kupców Jakóba Baderle, Maks. Smalkę i t. d. Nadto osadzono w areszcie śledczym wypuszczonego już poprzednio na wolną stopę zast. naczelnika obwodu we Floridsdorfie.

Jak zarabia Ameryka na wojnie?

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki należą do najbogatszych państw świata, a nawet, jak teraz podczas wojny, zdobyły sobie bezwzględne pierwszeństwo. Minister finansów St. Zjednoczonych, Mr. William Adro musi się bronić od strumieni złota, które zewsząd napływają do skarbu. Samego złota posiada Ameryka na sumę 13 miljardów i 180 miljonów dolarów, co stanowi jedną trzecią część wogóle złota, jakie ma do rozporządzeniat cały świat. W bankach amerykańskich powiększyły się wkłady do 30 miliardów. Eksport towarów zdobył sobie cyfrę rekordową 25 miliardów. Ameryka dostarcza amunicję, automobile, miedź, oraz cały szereg przedmiotów użytku wojennego. W ostatnim roku Stany Zjednoczone dostarczyły aliantom angielskim 200,000 automobili.

Płaca robotnicza w Ameryce podniosła się w trójnasób. Osiemdziesiąt dolarów tygodniowo, jako wynagrodzenie dla dobrego robotnika, nie jest rzadkością. Pracują przytem tylko pięć i pół dnia. Miesięcznie więc wynosi to blizko pięćset rubli.

RASPUTIN.

„Politiken" ogłasza następujący wywiad z rosyjskim dziennikarzem Mielnikiem o zamordowanym w tych dniach Rasputinie.

— Jeżeli prawdą jest, iż on nie żyje — oświadczył M. — jest to zdarzenie o bardzo wielkiem znaczeniu politycznem. Był on w Rosji wszystkiem. Miał większy wpływ w całym kraju, niż kiedykolwiek inny człowiek, a władzy swej używał bez granic. W tem, co o nim opowiadano, było wiele nieprawdy; lecz nie dlatego, by to było zbyt złem. Trudno powiedzieć, co on właściwie czynił. Był on prawdziwym chłopem rosyjskim, mużykiem z gub. Tobolskiej, który przybył do Petersburga i dostał się na dwór przy pomocy wielkiej księżnej Mikołajowej Mikołajewiczowej, gdyż dał jej skuteczny środek nasienny. Carowa cierpiała również na bezenność, a Rasputin pomógł jej. Dzięki temu miał zawsze, gdy tego pragnął, dostęp do dworu. W pewnym piśmie czytałem, że miał on być medjum Wittego. Jest to bezsensowna gadanina. Witte opowiadał mi, że tylko raz w życiu rozmawiał z Rasputinem, który mu wcale nie przypadł do gustu. To też chłop ten przyszedł do znaczenia dopiero po upadku Wittego.

— Jak Rasputin wyglądał?

Wspaniale. Był on wysokim i smukłym, miał długie, wązkie ręce. Nad kobietami posiadał władzę nieograniczoną. Do największych jego przyjemności należało pływanie po wielkiem okrągłym basenie w towarzystwie dam z największego świata Petersburga, wśród których nie brakło hrabin, ani wielkich księżniczek. Tak, brzmi to nieprawdopodobnie, lecz jest to prawda: nad kobietami Raputin posiadał najzupełniejszą władzę.

— Czy Rasputin był bogaty?

— Nie, nie chodziło mu o pieniądze bynajmniej, ani też o tytuły, lub ordery. Był on i pozostał Rasputinem. To wystarczało jednak. Że posiadał wszystką tę władzę, jakiej pragnął, wynika między innemi z następującego historycznego faktu: Rasputin ściągnął do Petersburga jednego ze swych przyjaciół, ogrodowego Warnawę i zamianował go biskupem. Tak, jest to prawdą. Stało się to kilka lat temu. Warnawa nie umiał ani czytać, ani pisać, czego Rasputin także nigdy się nie uczył, lecz został zamianowany biskupem. Krótko potem car zamianował marszałka szlachty w Moskwie, Samarina, pierwszego wśród szlachty rosyjskiej, generalnym prokuratorem świętego synodu. Zawezwał on pewnego razu biskupa Warnawę do siebie, lecz tenże nie przybył. Samarin pragnął pomówić z Warnawą, gdyż tenże pozwolił sobie ogłosić pewnego zmarłego duchownego, który należał do jego znajomych, za świętego. Warnawa kanonizował go, czego nawet synodowi uczynić nie wolno. Kanonizacja nie została jednak zakwestjonowaną, gdyż Rasputin w przeciągu 24 godzin z rzucił Samarina z urzędu i wydalił go z Petersburga. Jest to tylko jedna mała historja. Lecz podobnych jest wiele, choć rzadko która brzmi tak nieprawdopodobnie.

— A jakim był stosunek carowej Dagmary do Rasputina?

— Carowa nienawidziła go. W tem mieści się wszystko. Rasputin był zresztą, jak mówiono, zwolennikiem pokoju, czem car jest również, a carowa matka absolutnie nie.

— Jakie skutki wywrzeć może śmierć Rasputina?

— To powiedzieć się nie da. Mogą one być jednak historycznemi. Z Rasputinem zeszła z tego świata olbrzymia potęga.

Kącik humorystyczny.

Czytamy w N-rze 2 gim „Kurjera Świątecznego" pod rubryką „Co słychać?":

1) W Petersburgu uznano nareszcie, że niewłaściwie będzie nazywać teraz Polskę „priwislinskim krajem" i że władze policyjne z Królestwa należy — zlikwidować.

2) Na frontach nic nowego.

Polska nie ma dotychczas własnego frontu, ma natomiast swoje — tyły.

3) Postanowiono przemianować w tym roku nazwę „Karnawał" na „swobód-nawał", ale zapewne sporo czasu upłynie, zanim nazwę tę przywoimy sobie trwale...

4) Sytuacja polityczna: Chłodno, głodno i do domu daleko".

Wiadomości handlowe.

Notowania w Warszawie z dnia 16 stycznia.

Z papierów procentowych były dziś w silnem zaofiarowaniu 5 proc. Listy m. Warszawy przy braku nabywców. Natomiast 4 i pół proc. Listy Ziemskie były chętnie nabywane i kurs ich się utrzymał.

Papiery procentowe	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6 proc. Oblig m. Warszawy z r. 1915 .	92,—	—,—	—,—
6 proc Oblig. m. Warszawy z r. 1916 .	—,—	—,—	—,—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc . . .	89,90	90.—	—,—
Listy zastaw. Ziemsk. 4 proc.	—,—	—,—	—,—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc. .	81,00	—,—	—,—
Listy zast. m Warszawy 4 i pół proc.	87,—	—,—	—,—
Renta	79,—	—,—	—,—
5 proc m. Łodzi . .	—,—	—,—	—,—

Marki mocno robiono 43.70 do 43.80.
Korony 27.50.

OFIARY.

Lista ofiar wniesionych do kasy Towarzystwa pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie zamiast powinszowań noworocznych: po rb. 5 pp. Leokadja i Mieczysław Grablńscy. Fontaina 3 rb. Po rb. 1 pp. H. Steckmanowie, A. Starkiewiczowie, R. Piwowar. Z. Stechmann 30 kop. Po 10 koron pp. M. Zołębziewski, K. Fatn..., Zofja i Stanisław Szymanowscy. Po 5 koron pp. S. C. Penot, C. Nuret Po 4 korony pp. B. Jachimczyk, Pietr Gęca, Juljan Hoffman, Leonard Martynkowski, Teofil Trzęsimiech. F. Zalewski 3 korony. Po 2 korony 50 hal. pp. A. Szostakowie, J. Welg..., A. Rey, M. Levcan. Po 2 korony pp. Gawlik, Głuchowski Franciszek, X. X., H. Smieszowski, H. W., M. Bathie, Fr. Vielmetti, W. Koralewski, Z Elwertowski, Juljusz Piotrowski, Karol Falkowski, Kazimierz Falke, Ignacy Zołędziowski. Po 1 koronie 25 hal. J! Myćiiwiec, R. Piaskowski. Po 1 koronie F. Stanek, Malinowski Aleksander, St. Szczagiel, W. Janiszowski, J. Banasik, Babczyński, T. Hofler, Tomasz Otto, Ciszewski Stefan, Szafruga Sylwester, Gwóźdź Leon, E. Derengowski, Stankowski, J. Brudziński, F. Kztnisz, A. Wieśniak, F. Anioł, Wrońsski, J. Paśnicki, Gnoiński, Józef Torbkz, Ignacy Sobański, Konstanty Olszewski, S Myge, St. Frankiewicz, N. N., Schwarc, W. Rak, L. J., J. Kokowski, W. K, Pop, Kołodziejczyk, J. Bałdys, Swierczewski Anseni 80 hal., A, Brodziński 70 hal.

Na ręce ks. Prezesa Raczyńskiego złożyli na rzecz Chrześć. T-wa Dobrocz. firma T-wa Akc. P. Z. E „Siemens" rb. 5, i p. Winklera mk. 2.

Ze złożonych ofiar do uznania Redakcji i Administracji „Kurjera Zagłębia" wypłacono wstydzącym się żebrać rb. 5, 50 kop. za kwitami Nr. 287 i 292.

Złożyli na ręce ks. Raczyńskiego zamiast powinszowań noworocznych na Chrz. Towarz. Dobr. Po rb. 5 pp. Inż. Józef Chrzanowski, K. Gayczak. Po 3 rb. pp. Gurtzman, Wolski Stanisław, inżynier Matteu, D-stwo Pfabowie, Hardt A., Nachler Paweł. Po 2 rb. pp. Strzeszowski Wiktor, Łukowski Stefan, Szuster Rejnbok. Po rb. 1 pp. Moszyński Stanisław, Bizoń Mielczarski, W. Pojawski, Roszkowski, Janecke, Bronisław Nowakowski, Dulewski, Ryszard Wolski, Zygmunto two Jędralscy, Stanisławostwo Zórawscy. Włodzimierz Dytry 70 kop. Pogorzelski 60 kop. Po 50 kop. pp. F. Kłosówna, Niewęgłowski Stefan, Stefanja Skazik, Kazimierz Kazoń, podpis nieczytelny. Sumiński 40 kop., Pawłowski Jan 40 kop, Sabina Niedźwiecka 30 kop., Irena Wolska 20 kop., Marja Kowalska 10 kop., X. X., 10 kop., Leśniewski Aleksander 5 kop. Tow. Akc. Radocha 25 mk., Dr. A. Likie nik 15 mk., Aleksandra Niedźwiecka 5 mk. 20 fen., Bolesław Kapuścik 1 mk., Karolina Pfabe 1 mk., X. Y. 40 fen. Janina Dytry 2 korony, Yofja Dytry 1 korona.

Złożyli zamiast powinszowań noworocznych na ręce ks. Racyńskiego ofiary na Chrz. Tow. Dobocz. Zygmunt i Stanisława Szymankiewiczowie rb. 5, Alojzy Frydecki rb. 1 Antoni Frydecki rb 1, Stanisłow Wesołowski rb. 1, Honorata Frydecka rb. 2, Stanisłew Frydecki rb. 5, Aleksandrostwo Leszczyńscy mk. 3, N. S. Próchniccy rb. 2, L. Zak kop. 50, B. Sawicki kop. 25 Leszczyński kop. 25, K. Kozłowski kop. 50, L. Bork kop. 50, Gopra kop. 15, Józef Błeszyński rb. 2. A. Gostomscy rb. 3, Dowgierdowie rb. 1, P. Kucharski kop. 25. Walewska kop. 50, Szwajcerowa kop, 50, Kralkowska rb, 1, Mazurkiewicz kop. 50, Pietrowski kop. 30, Władysława Kubalka kop. 35, Jan Krynke kop. 50, Roman Górski rb. 1, Wistechube mk. 1, Matyczyńska kop. 20, Hebeta kop. 6. Zosia kop. 1, B. Niezabitowska kop. 50. Trączek rb. 1, Madeyska rb. 1, Henio kop. 10, Janka kop. 10, Zendczowski kop. 50 Roszkowska Z. kop 50, Adaś kop. 30, Mujrued kop. 15, B. i L. Krzyccy rb. 1, A. P. Krause rb. 1, Kammer rb. 1, Z, Turkiewicz rb. 1, F. P. rb. 1, M. P. rb. 1. Władimierow rb. 2, Araszkiewicz rb. 1, Brandenburg mk, 20, E. Zurkówna mk. 2, X Y mk, 0,50, X X fen. 50. Rodzina Lachse mk. 5, M. Koźbiał fen, 50, T Koneczna mk 2, S. Rudowscy mk. 1, X. X. fen. 50, X. X. fen 50.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.